

Scena na nowo i znów

DARIUSZ KOSIŃSKI

W teatrze granica między powrotem
a nowością jest bardzo płynna, a relacje
między nimi – paradoksalne.
Zapowiedzi na nadchodzący sezon
w pełni to potwierdzają.

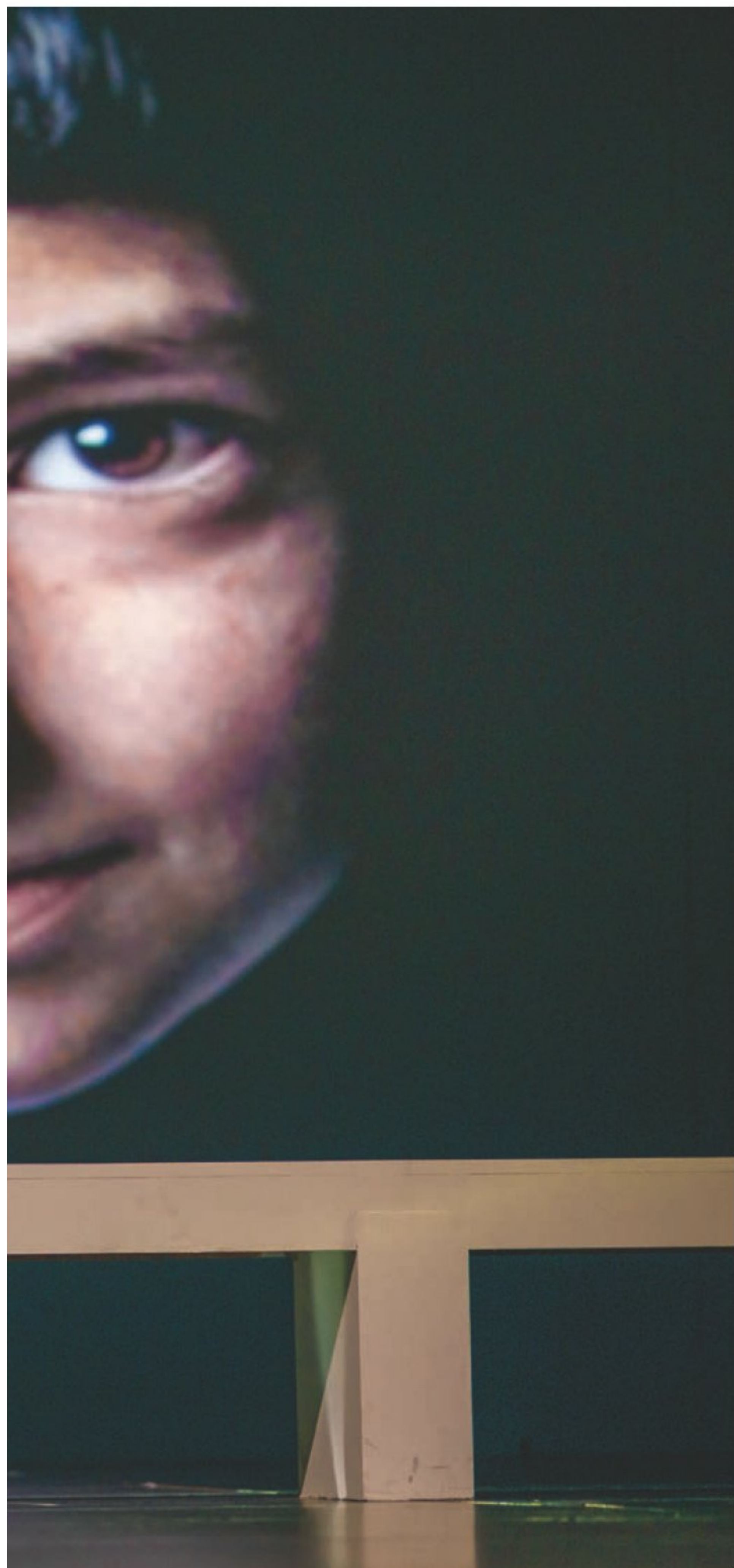


Teatr polski od dawna z pasją i powodzeniem roz-
bija pseudohistoryczne oleodruki, pokazując zło-
żoność ludzkiego i niehumanistycznego świata.

Znów powroty

Będzie to też robił w nadchodzącym sezonie, zaczynając od
premii w Teatrze Polskim we Wrocławiu. Sezon zainau-

guruje tu przedstawienie „**Leśni. Apokryf**” według party-
zanckich opowiadań Tadeusza Różewicza w dramaturgii
Agnieszki Wolny-Hamkało i reżyserii Marty Streker, pro-
blematyzujące hagiograficzne legendy o świętych wykle-
tych. Wśród bohaterów i mitów powracających na polskie
sceny, by otrzymać nowy początek, będą też inne postacie
z przeszłości bardzo odległej (**Berek Joselewicz** w przedsta-



SZYMON ROGIŃSKI / TEATR POWSZECHNY

„Damaszek 2045” w Teatrze Powszechnym w Warszawie, wrzesień 2019 r.

wieniu Mai Kleczewskiej w Teatrze Żydowskim w Warszawie), ale i z zupełnie niedawnej (Robert Brylewski w spektaklu-koncertcie „**Złota skała**”; Teatr Studio w Warszawie, reż. Grzegorz Laszuk).

Wzorcowo powrót i początek splatają także przedstawienia Jana Klaty. Po sezonie przepracowanym głównie za granicą reżyser wraca do Krakowa i Warszawy z nowymi pro-

pozycjami realizowanymi w Nowych Teatrach. W Nowym krakowskim obejrzyć możemy „**Dług**” według historyczno-ekonomicznej książki Davida Graebera, w Nowym warszawskim zaś adaptację „**Matki Joanny od Aniołów**” Jarosława Iwaszkiewicza, kolejne (po praskim „Fauście”) spotkanie z siłami nieczystymi.

Najbardziej „zakrecony” powrót zaproponował Michał Walczak. W jego „**Powrocie króla**” żyjący w ukryciu Michael Jackson przyjeżdża do Warszawy, by spełnić daną Polakom obietnicę i zbudować wielki park rozrywki. Spektakl miał już swoją premierę na scenie Wrocławskiego Teatru Współczesnego, ale pewnie jeszcze mało kto widział przedstawienie wyreżyserowane przez Tomasza Hynka w konwencji komiksu teatralnego.

A skoro o komiksie, to od razu przekażę jedną z najbardziej ekscytujących nowin teatralnych: 9 listopada na scenie Teatru Śląskiego w Katowicach w przedstawieniu reżyserowanym przez Remigiusza Brzyka pojawi się przybysz z pobliskiego Opola – **Wilq Superbohater!**

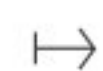
W repertuarze polskich scen będą powroty oczywiste (jak adaptacja „**Mistrza i Małgorzaty**” Bułhakowa, którą w Teatrze im. Kochanowskiego w Opolu wyreżyseruje Janusz Opryński), ale też bardzo zaskakujące. Takim jest „**Karnioli**” na podstawie zapomnianej operetki Stanisława Moniuszki, której libretto przepisała na początku lat 70. Joanna Kulmowa. W roku Moniuszki wystawia ją w Teatrze Wybrzeże w Gdańsku Paweł Aigner, najwyraźniej wywołując jednocześnie ducha Witolda Gombrowicza.

Zaskakujące niezwykłością powroty repertuarowe proponuje Teatr Polski w Poznaniu. Wprawdzie najciekawsze z nich: „**Nana**” Émila Zoli w reż. Moniki Pęcikiewicz i „**Parawany**” Jeana Geneta w reż. Wiktora Bagińskiego mają się pojawić po Nowym Roku, ale już jesienią wróci na afisz dawna szkolna lektura, „**Kordian i cham**” Leona Kruczkowskiego. Jego czytanie performatywne w reżyserii Joanny Bednarczyk z komentarzami prof. Andrzeja Ledera zaplanowane jest na listopad.

Znów początki

Na polskich scenach stopniowo coraz większą rolę odgrywają twórcynie i twórcy, których innowacyjne propozycje zapowiadają nadchodzącą być może zmianę. Już 8 września odbyła się w Teatrze Studio premiera nowego przedstawienia Anny Karasińskiej „**Dobrze ci tego nie opowiem**” (kolejne pokazy 15-16 października). Na inne przedstawienia nowych obiecujących reżyserów będzie trzeba nieco poczekać, także dlatego, że są realizowane w koprodukcjach zagranicznych. I tak „**Wracać wciąż do domu**” Magdy Szpecht według Ursuli Le Guin zobaczą najpierw widzowie w Tokio (8 listopada), a publiczność TR Warszawa dopiero 6 marca, rzecz zaś zatytułowaną „**Maria Klassenberg. Ekstazy**” autorstwa Katarzyny Kalwat w maju 2020 r. obejrzą widzowie festiwalu „Postwest”, organizowanego przez berlińską Volksbühne. Na szczęście wcześniej swoje nowe przedstawienie „**Hiroshima/Love**” zrealizowane wspólnie z Tomaszem Szerszeniem zaprezentuje na scenie warszawskiego Biennale Julia Holewińska.

W poprzednich sezonach zwrócili też na siebie uwagę Jakub Skrzywanek, który pracuje nad sceniczną wersją



„Leśni. Apokryf” w Teatrze Polskim we Wrocławiu,
próba generalna, czerwiec 2019 r.

→ „**Gargantui i Pantagruela**” François Rabelais’ego (koprodukcja Teatru im. Horzycy w Toruniu i Teatru Kochanowskiego w Opolu, luty 2020), oraz Grzegorz Jaremko, który najpierw przypomni twórczość niezwykłego reżysera Dereka Jarmana („**Chroma**”, Teatr Studio w Warszawie, 15 listopada), by potem zmierzyć się z „**Oresteją**” Ajchylosa (Teatr Szaniawskiego w Wałbrzychu, 13 marca).

Instytucje teatralne starają się też wspierać nowych twórców, organizując specjalne projekty i konkursy. „Modelarnię”, konkurs Teatru im. Kochanowskiego w Opolu, wygrał Wiktor Bagiński projektem „**Czarna skóra, białe maski**” – przedstawienie podejmujące próbę odzyskania historii Afro-Polaków i mierzące się z neorasizmem pokazane zostanie 8 listopada. Z kolei we współpracy z krakowską AST projekt dla młodych reżyserów i reżyserów zorganizował Stary Teatr, a powstałe w jego wyniku przedstawienia po premierowych pokazach mają wejść do repertuaru.

Który się znów wtrąca, a który nie?

„Teatr, który się wtrąca” to motto najzagorzalej zwalczanej przez prawicę sceny polskiej – Teatru Powszechnego w Warszawie. Ale nie tylko on się wtrąca, teatr w Polsce zazwyczaj nie przechodzi do porządku dziennego nad różnymi formami ucisku mniejszości przez większość. Sam będąc w niszy, nisze wspiera i z perspektywy nisz mówi. Oczywiście pozycja polityczna poszczególnych scen jest bardzo różna. Niektóre – jak Powszechny – uważane są za radykalnie opozycyjne, inne cieszą się sympatią władz. Ale z perspektywy artystycznej „wtrącanie się” jest dziś dla teatru wręcz oczywiste: sztuka konfrontująca ze sobą odmienne postawy i modele życia musi rozbijać dyskurs fał-



TOBIASZ PAPUCZYS / TEATR POLSKI WE WROCŁAWIU

szywej jedności, samym swym istnieniem przeciwstawiając się pedagogice czystości i normy.

Na placówce politycznie najbardziej wysuniętej utrzymuje się wrocławski Teatr Polski w Podziemiu, założony i prowadzony przez artystów, którzy nie pogodzili się ze zniszcze-

niem „nadziemnego” odpowiednika. Działając jako zespół niezależny, kontynuują linię, którą kiedyś współtworzyli. Jesienią na scenie Stara Piekarnia wspierającego „podziemnych” Instytutu im. Grotowskiego we Wrocławiu odbędą się premiery **„Księcia”** według Macchiavellego w reżyserii Pawła Świątka (20 września) oraz **„Mojżesza”** w reżyserii Tomasza Węgorzewskiego (30 listopada).

Spora grupa dawnych aktorów „nadziemnego” Polskiego znalazła się we wspomnianym już warszawskim Powszechnym. Tu sezon rozpoczął **„Damaszek 2045”** syryjskich artystów, reżysera Omara Abusaady i dramaturga Mohammada Al Attara, ku naszemu dyskomfortowi przypominających o wojnie, której ofiary „nie tu giną”. Typowego dla „teatru, który się wtrąca” wejścia w aktualne spory spodziewać się można po reżyserowanych przez Agnieszkę Błóńską **„Diablech”**, inspirowanych „Matką Joanną od Aniołów” (7 grudnia). Takie oczekiwania mogą oczywiście być złudne, niemniej jednak, gdy teatr zajmuje się dziś Kościołem i diabłem, albo zbrodnią na tle homofobicznym, można oczekiwać, że (w)trącanie napiętych społecznych strun wywoła rezonans. A gdy jeszcze zapowiada to Teatr Dramatyczny w Warszawie, i to w spektaklu reżyserowanym przez niedosłzłego dyrektora artystycznego Starego, Michaela Gielebę, to można się spodziewać co najmniej towarzyskich sensacji. Najbliższe pokazy **„Projektu Laramie”** Moisésa Kaufmana na Scenie na Woli już w listopadzie.

Jesienią w stolicy największe emocje wzbudza oczywiście zapowiadana na 12 października premiera nowego przedstawienia Krystiana Lupy, **„Capri. Wyspa uciekinierów”**, już owianego środowiskowymi legendami i plotkami, a oczekiwanego także jako komentarz jeśli nie wprost do aktualnej sytuacji politycznej, to do warunkowanego przez nią stanu ducha. Na jeszcze dalszą wyspę wybrali się twórcy przedstawienia **„Jutro przyplynie królowa”**, zapowiadanego przez Wrocławski Teatr Współczesny (reż.

Piotr Łukaszczyk, 7 grudnia). To adaptacja książki Macieja Wasielewskiego o rządzącej się własnymi prawami wyspie Pitcairn na Oceanie Spokojnym. Zamieszkujący ją potomkowie buntowników z „Bounty” tworzą superksenofobiczną społeczność. Bez dalekich wypraw, ale w tonie równie apokaliptycznym i depresyjnym z rozpadem zachodniej kultury zmierzy się Paweł Miśkiewicz pracujący nad adaptacją **„Serotoniny”** Michela Houellebecqa (Teatr Studio w Warszawie, 19 grudnia).

Polityczność zagarniająca wszystko intensywnie pracuje także tam, gdzie mierzymy się z osobistymi wyzwaniem – w sferze choroby i niepełnosprawności. Niepełnosprawność w społeczeństwie rządzonym terrorem pokazuje Martyna Majok w nagrodzonej w ubiegłym roku Pulitzerem sztuce **„Koszt życia”**, której prapremiera miała miejsce w Teatrze Śląskim w Katowicach (reż. Małgorzata Bogajewska). Z chorobą i otaczającymi ją mitami zmierzy się Weronika Szczawińska w przedstawieniu **„Onko”** (TR Warszawa, początek 2020 r.).

Bezpieczna przystań klasyki

Według niektórych wtrącania się najlepiej unikać wystawiając klasykę. Ale jak to robić, kiedy w centrum narodowego kanonu są superpolityczne **„Dziady”** (Teatr Polski w Warszawie, reż. Janusz Wiśniewski, 22 listopada) i hiperkrytycznie nieprzyjemne **„Wesele”** (na jubileusz 55-lecia Teatru Szaniawskiego w Wałbrzychu wystawi je Wojciech Klemm, 29 listopada). Skoro w Polsce nawet zagadką Hamleta „jest to, co jest w Polsce – do myślenia”, to jak się nie wtrącać wystawiając tzw. **studium Wyspiańskiego** (Teatr Słowackiego w Krakowie, dramaturgia Piotr Augustyniak, reż. Bartosz Szydlowski, 9 listopada). W tej sytuacji nie dziwi, że nawet włosko-chińska **„Księżniczka Turandot”** Carla Gozziego w stołecznym Teatrze Dramatycznym ma bawić improwizacjami odnoszącymi się do współczesności. Skołatanej konserwatywnej

→ głowie odpoczynek może przynieśliby „**Letnicy**” (reż. Maciej Prus, Teatr Narodowy w Warszawie, początek listopada), ale jak tu pójść, skoro autorem jest ten wstrętny komunista Gorki?

The Best Off

Nowością, którą chcę zaproponować w tym z konieczności skrótowym przeglądzie, jest uwzględnienie sceny offowej. Za rzadko dostrzegana, pracuje intensywnie i dzieją się na niej rzeczy bardzo ciekawe. Kto nie ma czasu jej śledzić, od dwóch lat może dzięki konkursowi The Best Off skupić się na tym, co jego jury uznało za najlepsze. Dzięki wysiłkom Katarzyny Knychalskiej i jej ekipy z Fundacji Teatr Nie-Taki laureatów poprzedniej edycji, na czele ze świetną „**Wojną w niebie**”, zrealizowaną przez Dominikę Feiglewicz z grupą aktorek i aktorów niesłyszących, można będzie jesienią oglądać we wspierających tę inicjatywę ośrodkach teatralnych. Nabór do trzeciej edycji konkursu rusza 10 listopada.

Scena offowa jest bardzo nieprzewidywalna, a ze względu na specyfikę jej pracy trudno o dalekosiężne i konkretne plany. Wiadomo jednak, że w tym sezonie można polować na nowe przedstawienia tak znanych ekip jak Teatr Brama („**Positivo**”) czy Chorea („**Ja, Bóg**” oparty na tekstach Jerzego Grotowskiego, w reżyserii współpracującego z nim przed laty Tomasza Rodowicza). Wiadomo też, że ważne ośrodki teatru i kultury niezależnej obchodzą w tym sezonie swoje jubileusze. Już 40. urodziny świętuje szczecińska Kana, która jesienią pokaże wszystkie znajdujące się obecnie w repertuarze przedstawienia, a 13 grudnia premierę „**Sit down tragedy**” zrealizowaną w koprodukcji z rosyjskim Teatrem Akhe. O 15 lat starszy Teatr Ósmego Dnia świętuje pod hasłem „Więcej niż jedno życie”, prezentując przedstawienia swoje i zaprzyjaźnionych zespołów. Ósemki będą też bohaterami spektaklu „**Ach, jakże godnie żyliśmy**”,

który Marcin Liber wyreżyseruje w Teatrze Powszechnym w Warszawie (23 listopada). Najmłodszym jubilatą jest Komuna Warszawa. Zespół deklaruje wprawdzie, że nie ma czasu obchodzić 30-lecia, ale robi to całą serią przedsięwzięć (o części wspomniałem wcześniej), których zwieńczeniem będzie grudniowa premiera spektaklu „**Loop**” wyreżyserowanego przez Grzegorza Laszuka na podstawie „Pianoli” Kurta Vonneguta.

Jednym z najważniejszych zjawisk na scenie niezależnej ostatnich lat jest pojawienie się ośrodków umożliwiających zespołom i artystom realizowanie własnych projektów. Taką działalność z wielkim powodzeniem prowadzą Komuna i Ósemki. Prowadzi ją też znakomicie poznańska Scena Robocza kierowana przez Adama Ziajskiego. Jej specjalnością są „przedstawienia tożsamościowe” (w poprzednim sezonie m.in. głośne „Bromance” i „Dziewczyny opisują świat” – wciąż w repertuarze). Najnowszą propozycją jest „**Kurs**” w reż. Sary Bustamante-Drozdek, poprzez reinscenizację kursu tańca zadający pytanie o sposoby konstruowania męskości.

Scenę niezależną wspierają też dwie niezwykle instytucje, które łączą pomoc dla offu z działalnością związaną z ich patronami. We Wrocławiu Instytut Grotowskiego oprócz premier Teatru Polskiego w Podziemiu pokaże m.in. swoisty „autorski remake” Teatru Zar – „**Anhelli. Skowyt**” (listopad), a w Krakowie Cricoteka, obok nowej odsłony swojej stałej wystawy, zatytułowanej „Tadeusz Kantor. Widma”, będzie m.in. prezentować polski teatr tańca (projekt „**Rollercoaster. Kolekcjonerzy wrażeń**”) oraz nowe przedstawienia Szymona Adamczaka („**An Ongoing Song**”, 19 listopada) i Beniamina Bukowskiego (spektakl na podstawie kompletnie zapomnianego dramatu oświeceniowego „**Gwido. Hrabia Blezu**” Adama Naruszewicza, 6 grudnia). Oba ośrodki pokażą też przedstawienia nagrodzone w konkursie The Best Off, który od początku wspierają. © DARIUSZ KOSIŃSKI